Jednodniówka.

Łódź
Cena numeru
15 gr.
Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnoszen. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. gr.
Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja i Administr. w Łodzi
Al. Kościuszki 41.
TELEFON 100 - 28.
Konto „ROZWOJ" 60,594
Red. przyjmuje od 5 — 6
Art. i listów anonimowych nie umieszcza się.

rok 1933.

INNY PRĄD

Czwartek 14-go Września

Uroczystości 250-lecia odsieczy Wiednia

Wczoraj o godz. 9 rano, odbyły się polskie uroczystości ku uczczeniu 250 lecia odsieczy wiedeńskiej na Kahlenbergu. Już o godzinie 6 rano zdążały grupy osób pieszych i szereg aut i autokarów na Kahlenberg. Minister Twardowski, jako oficjalny delegat rządu polskiego, witał i wprowadzał napływających masowo gości.

Przed godż. 9 rano kanclerz austrjacki Dollfuss złożył w imieniu rządu austrjackiego w kaplicy Sobieskiego wieniec i przed pomnikiem Marka Daviani bukiet kwiatów. O godzinie 9 rano rozpoczęła się uroczysta msza polowa, celebrowana przez J. Em. ks, kardynała Hlonda. Wielkie wrażenie robiły chóry śpiewające stare polskie i łacińskie pieśni liturgiczne. Kazanie wygłosił w języku polskim i niemieckim J. E. ks. biskup Okoniewski, który jako motto swego przemówienia obrał historyczne słowa Sobieskiego: „Veni, vidi et Deus vincit".

Cała uroczystość odbyła się przy cudnej słonecznej pogodzie. Widok artystycznie wykonanego ołtarza polowego na tle starego kościoła, barwnych strojów uczestników wśród których wyróżniały się wspaniałe mundury kawalerów maltańskich i narodowe stroje polskie i węgierskie, sprawiały niezapomniane wrażenie. Starzy, od kilkudziesięciu lat zamieszkali w Wiedniu Polacy byli wzruszeni do łez.

Bezpośrednio po mszy św na Kahlenbergu odbyła się na Heidenplatz austrjacka uroczystość, na którą zaproszeni byli również przedstawiciele dyplomacji i kolonji polskiej. Mszę św. celebrował J. Em. ks. kardynał Innitzer; zjawił się również legat papieski który wraz z dyplomatami i członkami rządu austrjackiego przyjechał do Kahlenbergu. Uroczystość na Kahlenbergu, nie zamącona najmniejszym dysonansem, była niejako punktem kulminacyjnym polskiego obchodu odsieczy Wiednia.

Główne pisma wiedeńskie zamieściły artykuły, poświęcone odsieczy Wiednia i królowi Sobięskiemu „Neue Freie Presse" pisze w artykule wstępnym: Pozostanie to nazawsze chlubną kartą w dziejach Europy, że król Sobieski podążył Austrji z pomocą mimo że sam nie był wówczas atakowany przez Turków. Uczynił to w pełnem poczuciu swej politycznej odpowiedzialności

W tym samym numerze dziennik podaje feljeton znanego literata Rudolfa Kreutza który wielbi czyn Sobieskiego i stwierdza że armja która wyswobodziła Wiedeń zawdzięczała ostateczne decydujące zwycięstwo Polakom. Również „Neues Wiener Tageblatt" i urzędowa „Wiener Zeitung" zamieszczają artykuły, uznając w całej pełni rozstrzygającą doniosłość udziału Polaków w wyswobodzeniu Wiednia.

RUCH PRZECIWNIEMIECKI WE FRANCJI

PARYŻ, 13. 9

Wczorajszy meeting w sali Wagram, na którym dwaj słynni obrońcy paryscy w sprawach karnych Moro Giaffery i Forres udawadniali niewinności oskarżonych o podpalenie Reichstagu komunistów (Toerner i trzech Bułgarów) zamienił się w olbrzymią manifestację antyhitlerowską.

Brali w niej udział ludzie wszystkich przekonań politycznych. Było także wiele osobistości ze świata literatury i nauki. Przeważali socjaliści Żydzi. Nastrój sali można okreslić tylko jednem słowem — wściekłość. Prezydent ligi do zwalczania antysemityzmu zagroził z trybuny, że za ewentualne zamordowanie Einsteina hitlerowcy zapłacą życiem swoich przedstawicieli w Paryżu i w innych stolicach w imię zasady „Ząb za ząb, oko za oko".

Groźba ta wywołała już protesty w dzisiejszej „Liberte". Również Moro Giaffery, wspomniawszy, że adwokaci zagraniczni, którzy zgłosili się z obroną oskarżonych otrzymali listowne pogróżki, oświadczył: „Zawiadamiam hitlerowców, że pochodzę z rasy korsykańskiej, która ma zwyczaj mścić się za swe ofiary".

Przy końcu swojej przejmującej obrony w której oskarżał adwokatów niemieckich o tchórzostwo, Moro Giaffery zwrócił się wprost do Goeringa za pośrednictwem mikrofonu radjowego: „Goering — mordercą i podpalaczem jesteś ty". Ponieważ zebrane tłumy po meetingu chciały demonstrować przed ambasadą niemiecką, przyszło do gwałtownych starć z policją u wylotu bulwaru

ESKADRA FRANCUSKA W POLSCE

Wczoraj w godzinach nad wieczorem przyleciała do Polski eskadra ministra lotnictwa Republiki Francuskiej, złożona z trzech samolotów.

W samolocie Devoitin 332-T pilotowanym przez Doret i Bulerro, znajdował się minister lotnictwa, Cot, w towarzystwie oficerów i wyższych urzędników lotnictwa fracuskiego oraz radjotelegrafista i mechanik.

W drugim samolocie Vibault - Penhoet 282 T leciał jen. Barres, inspektor jeneralny lotnictwa cywilnego. W trzecim samocie Bloch 120 E, reszta ekipy w liczbie 7 osób. Eskadra wystartuje w dalszą drogę, do Kijowa dziś o godz. 14-ej, mając jako cel ostateczny, Moskwę.

Eskadrze towarzyszą słynni lotnicy francuscy pp. Rossi i Codos, zdobywcy rekordu światowego długości lotu bez lądowania na przestrzeni Nowy Jork—Bagdad. Lecą oni na samolocie do lotów długodystansowych

x x x

Wedle wiadomości otrzymanych z Paryża, lot eskadry ministra lotnictwa Cota rozpoczął się we wrorek. Pierwszy o godz. 10 m. 40 wyleciał z Villacoublay samolot 3-motorowy Bloch Lorraine, prowadzony przez pilota Stakera. Samolot Wiraut Penhoet, pilotowany

(d, c. na str. 2-ej.)

Z POLAKOW FRANCUZI

Paryż 13 9

Prasa prowincjonalna, w szczególności Eclaireur de Nice donosi że utworzona został komitet centralny złożony z wybitnych osobistości politycznych który postawił sobie za zadnie przeprowadzić i ułatwić naturalizacji emigrantom polskim zamieszkałym we Francji, pisząc:

— Urodzeni rolnicy i żołnierze Polacy, po adoptowaniu ich i ich potomstwa przez nową ojczyznę, wyrównaliby naszą depopulację.

Komitet postanowił przyjść z konkretną pomocą emigrantom spodziewając się że tą drogą uda mu się zjednać ich dla przyjęcia obywatelstwa francuskiego.

Wstrząsająca katastrofa polskiego samolotu

Moskwa 13-9 Katastrofa samolotu polskiego nastąpiła o godz. 12.20 wiecz. Samolot rozbity.

Kpt Lewoniewski, pilot samolotu RZL 19, zmarł na skutek obrażeń, odniesionych w katastrofie pod miastem Czeboksary.

Wiadomość o tragicznej śmierci śp. kpt. pilota Józefa Lewoniewskiego wywołała w społeczeństwie polskiem uczucia szczerego żalu i żałoby. Odważny bowiem lot, na miarę światową zakrojony, który zmarły tragicznie lotnik podjął wraz z podpułkownikiem Filipowiczem miał stanowić jeszcze jeden sukces, wprowadzający Polskę na poczesne miejsce w lotnictwie światowem, miał dać świadectwo naszych rzetelnych i twórczych wysiłków na tem polu

Przeniesiony ostatnio do departamentu areonautyki w min. spraw wojskowych, pracował do chwili wystartowania z lotniska warszawskiego do lotu, który wczoraj zakończył się tragiczną jego śmiercią. Liczył lat 33.

Według otrzymanych ostatnio w Moskwie wiadomości, w momencie katastrofy pilotował samolotem kpt. Lewoniewski, który zmarł wskutek odniesionych ran. Dyrektor Filipowicz doznał przy skoku ze spadochronu ogólnego wstrząsu. Prof. Wołkow, który zbadał go na miejscu katastrofy, orzekł, że w ciągu 5 całkowicie powróci do zdrowia.

Zastępce polskiego attache wojskowego kpt. Harlanda, odwiedził szef wydziału zagranicznego rady rewolucyjno-wojennej, Smagin i złożył mu kondolencję z powodu tragicznego zgonu śp. kpt. Lewoniewskiego w imieniu naczelnego dowództwa czerwonej armji.

Z polecenia dowódcy sowieckiej awjacji wojskowej, Alksnisa, wysłano na miejsce wypadku dwa samoloty ratunkowe, jeden z Samary i jeden z Moskwy trzeci samolot, którym poleci m. inn sekretarz poselstwa polskiego w Moskwie, Zabiełło, który dziś nie zdołał wystartować ze względów technicznych Rozatem, w celu ustalenia przyczyny katastrofy, udają się tym samym samolotem pp. Jefremow z centralnej komisji do badania katastrof oraz p. Kapłan, zastępca nowego szefa awjacji cywilnej Gónczarowa.

Przyczyna katastrofy, na zasadzie dotychczasowych danych, był defekt w motorze Wydarzyła się ona wczoraj około północy w odległości 12 klm. od miasta Gawronowa, w republice czuwaskiej. Miejscowa ludność zauważyła rozbity samolot dziś około godniny 7 rano.

Dyr Filipowicz ma przyjechać do Moskwy. Zwłoki śp. kpt. Lewoniewskiego mają być przewiezione do Moskwy, a następnie odtransportowane będą do kraju.

Miejsce katastrofy

Katastrofa nastąpiła o 14 klm od miasta powiatowego Jagrin w autonomicznej republice Czuwasów a o 90 klm na zachód od Kazania. Stało się to o godzinie 12.20 w nocy według czasu wsc odnioeorsyjs go, czyli według naszego czasu o 2 godziny wcześniej. Tak więc lotnicy nasi do chwili katastrofy przebyli w powietrzu około 11 i pół godzin, przebywając trasę, wynoszącą około 1700 klm. Lecieli zatem z przeciętną szybkością około 160 klm na godzinę.

Jak podają depe sze, samolot spadł na ziemię z przyczyn bliżej nieustalonych, grzeciąc pod gruzami kpt Lewoniewskiego. Ppłk. Filipowicz w momencie katastrofy wyskoczył ze spadochronem i uratował się, lądując szczęśliwie o kilkaset metrów od miejsca wypadku. Istnieją przypuszczenia, że katastrofę spowodował defekt silnika

Co mogło stać się przyczyną?

Przyczynę tragicznej katastrofy zbada specjalna komisja. Narazie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w chwili, gdy kpt. Lewoniewski zauważył wadliwe funkcjonowanie silnika, wzgiędnie defekt silnika, samolot znajdował się na znaeznej wysokości, conajmniej 700 metrów ponad ziemią. Swiadczy o tem fakt, iż ppłk. Filipowicz mógł wyskoc ć ze spadochronem i nie poniósł poważnie zego szwanku. Kpt. Lewoniewski prawdopo bnie próbował jeszcze ocalić samolot i wyl wać. Przymusowe lądowanie, które odbyło się w nocy i na nieodpowiednim terenie, skończyło się katastrofą.

Ciężko ranny kpt. Lewoniewski i ogłuszony skokiem ze spadochronem ppłk Filipowicz przebyli na miejscu katastrofy do rana, aż ich około godziny 7 zauważyli okoliczni mieszkańcy.

Przewiezienie zwłok

Zwłoki śp. kpt. Lewoniewskiego dziś rano przewiezione zostały specjalnym samolotem z miasta Jagrin do Moskwy. Drugim samolotem przybył do Moskwy ppłk. Filipowicz, przywieziony przez komisję, która badała na miejscu przyczynę katastrofy.

Dziś w godzinach popołudniowych należy oczekiwać wydania komunikatu, ustalające go przyczynę katastrofę. Pierwszorzędne znaczenie będą miały zeznania ppłk. Filipowicza.

Loteria państwowa

15,000 na nr. 84467

Po 5,000 na nr, 57290 74678 89188 130000

Po 2000 zł, na n-ry 13032 39053 57485 62429 74924 83713 84035 96965 112440 119983 134090 146710.

Po 1.000 na n-ry 443: 12973 13692 23395 27906 28085 29515 33467 36018 38878 41267 41267 41689 43774 49597 63134 65417 85921 87985 90878 94954 97462 110655 114258 115636 136752 138802 138844 140069 149467.

CIĄGNIENIE POPOŁUDNIOWE

10,000 zł, na nr. 101121

Po 5,000 na n-ry 80289 151582

Po 2,000 na n-ry 13964 33:48 56501 60676 68649 830:6 86650 76038 93957 93553 95374 95419 113197 135570 136619 136513 138542

Po 1 000 zł na n,ry: 14426 16196 17220 18076 23306 26442 36040 48429 52239 59792 61373 54452 65023 67710 71866 73372 74352 75101 80501 978835 9831 102891 107807 119412 122701 124510 131763 136908 145333.

(Dokończenie strony pierwszej.)

przez Durmona, wyleciał z Le Bourget o g. 11, Samolot, na którym leci minister Cot i jen. Barres, opuścił Le Boureet o godz. 15 m. 30, pilotowany przez Doret i Burello. Minister Cot odwiedził pułk samolotów pościgowych w Strasburgu.

Wymienione trzy aparaty spotkali się we Lwowie, gdzie odnowili zapasy benzyny. Ze Lwowa samoloty polecą już razem na Kijów, Charków, do Moskwy. Lotnicy Codos i Rossi na swym aparacie „Joseph Lebrix" przelecą do Moskwy bez zatrzymywania się po drodze. Pozatem do Moskwy uda się również kpt. Vernheil który pierwszy zdołał przelecieć z Francji do Nowej Kaledonji. Kpt. Vernheil leci osobno na małym aparacie 3mo torowym „Bierritz".

Niezwykłe samobòjstwo

WILNO 13 9.

Onegdaj około godziny 7 wieczorem na cmentarzu żydowskim w Wilnie zdarzył się niezwykły wypadek

Dozorca cmentarny, Oszer Wajnberg usłyszał na cmentarzu gwałtowne ujadanie psów. Sądząc, że na cmentarz dostali się złodzieje, Wajnberg wziął rewolwer wziął rewolwer i udał się na cmentarz. Dozorca idąc między rzędami mogił, oświetlał sobie drogę latarką elektryczna.

W pewnym momencie Wajnberg znieruchomiał W świetle latarki elektrycznej ujrzał sterczącą ponad mogiłą, żywą i poruszającą się głowę ludzką, Opanowany strachem Wajnberg zawezwał jeszcze jednego dozorcę z którym zbliżył się do mogiły. Przypuszczenia dozorców, ze zaszedł wypadek pochowania żywego człowieka, nie sprawdziły się. Nato miast był to wypadek niezwykłego zamachu samobójczego niejakiej 60-letniej Gitly Lewowicz która rozgrzebawszy świeżą mogiłę usiłowała zakopać się żywcem

Dozorcy, po zorjentowaniu się w sytuacji, przenieśli Lewowiczową do biura zarządu cmentarnego. Tutaj okazało się, że Lewowiczowa nie jest zupełnie normalna i że cierpi na dziwną manję prześladowczą. Twierdzi ona mianowicie, iż jest nieboszczką

Ten stan Lewowiczowej trwa już 12 lat, od czasu śmierci jej męża. Smierć męża tak podziałała na nią, że najpierw usiłowała się powiesić, a gdy ten zamiar udaremniono do stała manji prześladowczej

Ostatni niezwykły wypadek zdarzył się pod wpływem ataku manji prześladowczej. Widząc pogrzeb i świeżą mogiłę, Gitla Lewowicz usiłowała żywcem się pogrzebac. Zamiar udaremniono, a chorą oddano w ręce krewnych

Egipska plaga

Związek nauczycielstwa polskiego wystąpił do ministerstwa W. R i O. P. z prośbą o zarządzenie, które usunęłoby plagę ustawicznych zbiórek w szkołach na najrozmaitsze cele. Nauczycielstwo prosi, by zbiórki, w szkołach ograniczono do dwóch: na rzecz budowy szkół powszechnych i jeszcze drugiej instytucji o wysokich walorach społecznych, np. LOPP

Teatr Popularny

W dniu dzisiejszym o godzinie 8,15 wieczorem inauguracyjne otwarcie sezonu Teatru Popularnego pod dyrekcją M. Winklera premjerą znakomitej sztuki w 3 aktach Wołowskiego „Towarzysz pancerny", reżyserji Kazimierza Opalińskiego. Role główne kreują: Ernhardtówna, Kosieradzka, Mrowińska, Senowska, Szczętna, Jaglarz, Orsza, Preiss, Szafrański i inni.

Wkrótce premjera głośnej operetki „Polska krew" reżyserji Marjana Domosławskiego.

Bilety nabywać można codziennie w kasie teatru od godz. 11—2 i od 6 wieczorem. Przedsprzedaż odbywa się w P. B. P. „Orbis", ulica Piotrkowska 65.

Judaszowe srebrniki

Nie tak dawno jeszcze temu, przed ostatniemi wyborami do parlamentu Rzeszy, wszystkie żydowskie agencje prasowe i indywidualni korespondenci żydowscy zasypywali wszystkie gazety świata artykułami i felietonami, „tchącemi" gorącem pragnieniem, aby jak najprędzej nastąpił „zmierzch Hitlera". I dla wielu innych narodowości to hasło „zmierzchowe" było sympatyczne, choć z zupełnie innych względów, niż te, które były miarodajne dla Żydów.

Z chwilą jednak, gdy hitleryzm zwyciężył, fanfaronada żydowska zamieniła się bardzo prędko na jeremjady. Żałosna tą zamiana ról uwidoczniła się jaskrawo na ostatnim kongresie sjonistycznym w Pradze o którego przebiegu przed kilku dniami dość szczegółowo referowaliśmy.

Na marginesie postanowień tego właśnie kongresu zawodzi w swym onegdajszym numerze żydowski „Nasz Przegląd" takie oto żale:

„Stoimy zawstydzeni, z bólem w sercu i z hańbą na czole; jesteśmy w takim nastroju, jak nasi prarodzice po biblijnej historji ze Złotym Cielcem, — wobec tego co się stało na 18-ym kongresie sjonistycznym".

„Gazecie Warszawskiej" nastręczyła tą jeremjada następujące uwagi:

Stało się istotnie coś bardzo kompromitującego cały odwetowy w stosunku do obecnych Niemiec ruch żydowski. W trakcie kongresu wyszło mianowicie na jaw, że organizacja sjonistyczna zawarła układ handlowy z rządem niemieckim (!). Układ polega na tem, że rząd Hitlera zgodził się na wywóz do Palestyny mienia żydowskiego jednak nie w gotówce, ale w towarach przemysłowych, wpuszczając równocześnie do Niemiec palestyńskie pomarańcze. Pierwsza transza oznaczona została na 3 miljony marek wartości wywiezionych maszyn „made in Germany", poczem przewidziane są dalsze umowy.

Tym drobnym układem rząd niemiecki złamał zupełnie podjętą przez pewne koła żydowskie akcję gospodarczego bojkotu Niemiec. Albowiem skutkiem powyższego układu powstała taka groteskowa sytuacja, że żydzi z bohaterów walczących o swoje prawa i bojkotujących przemysł niemiecki stali się jego komiwojażerami. A już zgoła groteskowo dla niektórych Żydów wprost tragicznie, wygląda jako pierwszy teren ekspansji handlowej rządów hitlerowskich — Palestyna.

Jednak nie sam ten układ spowodował „ból w sercu" p. Asza ale stosunek do niego większości kongresu sjonistycznego. Większość delegatów nie dopuściła wogóle do dyskusji nad położeniem Żydów w Niemczech, a interpelację w sprawie kompromitującej ugody, zgłoszoną przez radykalny odłam Grosmana, „spławiono", odsyłając ją do nowoobranej egzekutywy, do które nie weszli zupełnie zwolennicy walki z obecnemi Niemcami.

Wybory delegatów na kongres sjonistyczny odbywały się we wszystkich środowiskach żydostwa, także i w Polsce, systemem powszechnym i proporcjonalnym. Wprawdzie rozmaite zwalczające się ugrupowania sjonistyczne zarzucały sobie wzajemnie „sanacyjne" metody przy tych wyborach, ale że... po trosze szachrowali wszyscy, więc nadużycia wyrównały się i wynik wyborów dał mniej więcej wierny obraz sił i nastrojów w obozie sjonistycznym.

Dlatego też orjentalną przesadą jest okrzyk p. Asza, że kongres pogwałcił „uczucia, miotające w każdym poszczególnym Żydzie od Charbina do San Francisco w całej głębinie i na całej szerokości mas żydowskich". Tak nie jest. Ci, którzy zaakceptowali na kongresie układ z Goeringiem, byli spokojni o to, że reprezentowane przez nich „masy żydowskie" nie ukamienują ich po powrocie do domu. Wiedzieli oni dobrze, że propagowany przez p. Wiślickiego i część sjonistów warszawskich bojkot towarów niemieckich nie przyjął się wśród kupców i rzemieślników żydowskich, którzy po cichu, lub nawet otwarcie sprowadzają i sprzedają w dalszym ciągu wyroby wyklętej „hitlerji". — Gdy także amerykańscy i angielscy potentaci żydowscy odmówili poparcia bojkotu, żydzi poszli pokornie w delegacji do „Kaliguli" (tak nazywa p. Asz Goeringa) i zawarli z nim układ transferowy.

„Złoty Cielec" odniósł zwycięstwo nad ideą ofiarnej walki. Właściwie nie jest to dla psychiki żydowskiej żadna nowość. A jednak ma rację p. Asz, gdy w natchnieniu woła: „Ulegniemy zagładzie!" Albowiem nadeszły takie czasy, że obok zachwianego złotego cielca legł także jego pozorny wróg, bo również z materjalizmu się wywodzący socjalizm a wśród ciemności powszechnego zamętu co raz mocniejszym blaskiem świeci idea narodowa.

„Za trzy miljony marek judaszowych sprzedali nasz ból i naszą hańbę" — woła p. Asz pod adresem praskiego kongresu. — Rozumie on, że triumf złotego cielca w takich warunkach i w takich czasach jest nie czem innem, jak „Zmierzchem Izraela".

Lech

Wewnętrzne zadłużenie Państwa

Około 850 miljonów złotych

Na rynku krajowym zadłużenie państwa naszego wynosiło około 450 miljonów zł czyli zaledwie 9 procent całego zadłużenia, wynoszącego 5 miljardów zł. Cztery i pół miljarda złotych tworzą długi zagraniczne. Deficyty budżetowe zmusiły rząd polski do zwrócenia się ku kredytowi krajowemu, co przedewszystkiem uczyniono w formie bezprocentowego i nie będącego jeszcze inflacją, gdyż przewidzianego statutem kredytu w Banku Polskim. Ze źródła tego wziął skarb państwa 20 miljonów w roku 1931 i 70 miljonów w r. 1932 tak, że pozostała do użycia z tego kredytu już tylko niewielka suma 10 miljonów.

Wobec tego trzeba było w roku bieżącym sięgnąć do kredytu krajowego, czerpanego u szerszego ogółu. Pierwszy apel do niego stanowiła emisja krótkoterminowych bonów skarbowych na łączną sumę 200 miljonów, obecnie przyłącza się do niej pożyczka długoterminowa, bo 10letnia, na 120 miljonów. Jest to największa z naszych dotychczasowych pożyczek wewnętrznych i tem się różni od poprzednich, że gdy tamże wszystkie były premjowane, a zatem w pierwszej linji zwracały się do szerokich rzesz społeczeństwa, od których łatwiej uzyskać kredyt przy połączeniu go z loterją, to obecnie mamy pożyczkę o oprocentowaniu normalnem, a zatem przeznaczoną w pierwszej linji dla lokat kapitałowych przez jednostki zasobniejsze w gotówkę oraz instytucje.

Po pełnem pokryciu sumy pożyczkowej suma długów państwa polskiego na rynku wewnętrznym wynosić będzie około 850 miljonów. Oznacza to, że w ogólnem zadłużeniu państwa rola długów wewnętrznych podnosi się z 9 do 16 procent.

Oprócz wymienionych już poprzednio zostały na naszym rynku krajowym ulokowane dotychczas następujące pożyczki wewnętrzne: konwersyjna z roku 1924, zastępująca poprzednie pożyczki markowe, której suma wynosiła z początkiem roku 1932 — 209 miljonów zł, dwie pożyczki kolejowe (z r. 1924 i 1926) na łączną sumę 53 i pół miljona, renta ziemska (z powodu wykonywania reformy rolnej) na 22 miljony i wreszcie reszta dawnych nieskonwertowanych jeszcze pożyczek na łączną sumę 9 miljonów

Hitler tworzy „Wielką Ukrainę"

Prof. Tarnawski — pisze w „Kurjerze Lwowskim" o niemieckim planie stworzenia „Wielkiej Ukrainy" z Małopolski Wschodniej i sowieckiej ukrainy.

„Leży — pisze — na biurku redakcyjnym broszura wydana przez Biuro Ukraińskie w Londynie pt. „Fakta o Ukrainie".

Na karcie tytułowej mapa. Ludność ukraińska obliczona jest na 43,830,000 terytorjum na 735 562 km kw. Sięga ono z jednej strony niedaleko Krakowa i Warszawy — z drugiej poza Morze Azowskie i wypuszcza charakterystyczną odnogę w stronę Baku.

Do tych podbojów na mapach dawno jesteśmy przyzwyczajeni.

Uderza inna rzecz.

Oto owo Biuro Ukraińskie w Londynie mieści się na Grosvenor Place, w najbardziej eleganckim punkcie miasta, gdzie za lokale płaci się na wagę złota. Sama broszurka jest niewielka, ale wydana na papierze o jakim dziś w Polsce — nikomu się nie śni, i wogóle luksusowo. Jednem słowem Biuro Ukraińskie ma pieniądze.

Połączmy ten fakt z różnemi wystąpieniami Niemiec w ostatnich miesiącach z licznemi artykułami gazet niemieckich i nie niemieckich z tego czasu, z akcją Korostowca, z przypominaniem światu biedaka Skoropadskiego, który dawno utonął — w zapomnienia fali, a nie będziemy mieli wątpliwości, że i Hitler i ukryte siły światowe znowu myślą o przywróceniu żywotności kwestii ukraińskiej"

To oczywiście nie może być dla Polski rzeczą obojętną!

Ziszczone fantazje Verne'go

W tych dniach odbył książe Walji próbny lot na swoim nowym wspaniałym samolocie „Viastra". Nad tym samolotem, które jest prawdziwem arcydziełem nowoczesnej techniki pracowała przez dwa miesiące najwięksa fabryka aeroplanów w Anglji. Przy budowie tego statku napowietrznego uwzględniono wszystkie życzenia angielskiego następcy tronu, który osobiście kierował robotami.

„Viastra" jest pierwszym yachtem napowietrznym na świecie.

Kabina jej mieści wygodnie ośmiu pasażerów, dla których wstawiono fotele skórzane. Kabina ma dwa metry wysokości i sześć długości. Miejsce dla pasażerów urządzrne jest bardzo wygodnie i utrzymane w czysto angielskim stylu. Nawet klamki ą drzwi i ornamenty ze spadochronami ukryte są za piękną ornamentacją tak, że nic nie razi oka widza. Kabina ta jest z pewnością najpiękniejszą kabiną jaką może się poszczycić współczesne lotnictwo.

Miejsce pilota jest osłonięte ze wszystkich stron, tak, że nie grozi mu niebezpieczeństwo od pożaru motoru, czy zbiorników z benzyną. Znajdują się tam dwa miejsca, gdyż angielski następca tronu jest zapalonym lotnikiem i chociaż dotychczas nie złożył jeszcze egzaminu na pilota, korzysta z każdej okazji, aby wprawiać się w nawigację. Kabina pilota oddzielona jest od wnętrzna yachtu grubą scianą, ktora nie przepuszcza głosu. Dzięki temu „Viastra" jest pierwszym samolotem, w którym pasażerowie nie potrzebuią słuchać ogłuszającego huku motoru. W kabinie pasażerskiej panuje zupełna cisza i goście następcy tronu, którzy będa mu towarzyszyli w jego lotach, będą mogli w spokoju podziwiać rozległe widoki i zabawiać się rozmową jak w prawdziwym ziemskim salonie.

Luksusowy ten yacht napowietrzny może też odbywać loty nocne. Fotele można wówczas łatwo zamienić na wygodne łóżka, w których można spać równie wygodnie, jak w wagonie sypialnym. Dwa rzędy portjer spuszczają się wówczas od sufitu i dzielą całą kabinę na trzy oddzielne przedziały. Każdy z tych przedziałów tworzy samodzielny pokoik W kabinie pasażerskiej „Viastry" mieści się również mały elegancki bar, gdzie goście angielskiego królewicza mogą sobie własnoręcznie przyrządzić modne coctaile, stoi tam też stolik z maszyną, na której książęcy sekretarz pisze listy księcia Walji, jest też płyta, na której kucharz może gotować obiad równie wygodnie, jak w domu, wreszcie lodownie na zapasy, szafkowy radjo-gramofon z licznemi płytami, tąk, że na samolocie można nawet zorganizować mały dancing. Naturalnie jest też nowocześnie urządzona tualeta z prysznicem i małą wanienką metalową.

Przy pełnym ładunku benzyny „Viastra" może przelecieć 1700 klm. bez lądowania, przyczem może rozwinąć z łatwością szybkość 210 klm. na godzinę. Luksusowy yacht angielskiego następcy tronu pomalowany został na kolor angielskiego gwardzisty: jasnoczerwony i niebieski. Powiewa na nim królewska chorągiew.

Popierajcie ruch młodych

Kącik pokrzywdzonych.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze.

Niski poziom organizacyjny naszego społeczeństwa jest najważniejszem zagadnieniem moralnem obecnej chwili. Chodzi więc o to, ażeby kulturalne społeczeństwo większy, bardziej zdecydowany wzięło udział w reorganizacji tych stosunków, albowiem w stanie swoim obecnym przeciwstawiaja się nam one jako ślepe potęgi, grożące rozbiciem naszej wielowiekowej kultury.

Do absurdów wprost dochodzi nasża tolerancja państwowa w stosunku do „uciśnionej" mniejszości narodowej — żydów. W wolnej Polsce dzieją się rzeczy, o których naprawdę nawet filozofom się nie śniło.

Zmuszą się naprzykład w Łodzi nauczycieli katolików i ewangielików do uczenia w niedzielę w żydowskich szkołach, grożąc w przeciwnym wypadku przeniesieniem opornego nauczyciela na wieś lub na kresy. Przecież w państwach zaborczych nie zmuszano Polaków, by swoich świąt nie szanowali. Tym czasem w wolnej Polsce właśnie Polak-katolik nie może mieć swojej niedzieli jedynie dlatego, że tak się spodobało władzom szkolnym, by chrześcianina nauczyciela przenieść do żydowskiej szkoły.

Jak to?!. Więc Polska jest dla wszystkich, tylko nie dlą Polaków? Co na to Kuratorjum i Ministerstwo, a może w tej sprawie zabierze głos również Episkopat katolicki?

Łączę wyrazy szacunku X.

JUBILAT

— Już dwadzieścia cztery razy jestem karany... Wobec tego dziś będzie w każdym razie dobrze: albo wygram sprawę, albo będę jubilatem.

83) C. DOYLE

Ponura firma

Zacny kapitan miał już tęgo głowę zaprószoną, gdy Tom Dinsdale i sternik weszli do jego „Głównej kwatery".

— Chodź, kochasiu! — zawołał na widok sternika — niech pan siada, panie Dinsdale, tu obok pana Korabia, naszego nowego inspektora — zawołał, przymrużywszy chytrze oko przy nadawaniu Korabiowi tytułu, którego Polak jeszcze nie miał. — Pan Dinsdale jest młodszym szefem firmy „Girdlestone" — rzekł do byłego rewolucjonisty.

— Słyszałem już o panu — rzekł Korab przedstawiając się Tomowi — mój przyjaciel major Cluterbuck, jest pańskim dobrym znajomym.

— Ah, stary major—spytał Tom — jest pańskim przyjacielem?

— Nie jest jeszcze bardzo stary — zawołał nieco zgryżliwie Korab. — Zaręczył się niedawno z pewną uroczą osóbką, i niebawem odbędzie się ich ślub. Muszę panu powiedzieć, że mało jest ludzi, których mógłbym cenić tak, jak „starego" majora — dodał, z przekąsem powtarzając przydomek, nadany majorowi przez Toma.

— Napijmy się, panowie — przerwał Miggs, biorąc do rąk dużą butelkę z rumem — w twoje ręce, Sandy — dodał, napełniając jego szklankę rumem, za nasz szczęśliwy powrót. Nie spodziewaliśmy się, że z podróży tej cało wrócimy, he?

— Stało się tak wbrew naszej prognozie kapitanie—odparł sternik.

— Nieprawdaż? Spotkaliśmy niezwykle wysoką falę, a nasz okręt nabrał tyle wody, że nie chciał się już podnieść. Jeden bałwan po drugim tańczył po pokładzie, i straciliśmy wszystko, co tylko można było stracić.

— No, ale teraz pójdzie do doków do zupełnego odnowienia — rzekł Tom. — Dziwiłem się, się, że wogóle mógł go pan przyprowadzić, Jest cały wprost pogruchotany.

— Do doków? — zaśmiał się rubasznie Miggs. — Co myślisz o tem, Sandy? Nic z tego nie będzie! Nie możemy przecież pozwolic, aby nam obcięto pobory.

—Obcięto pobry? Chyba nie chce pan przez to powiedzieć, że panskie wynagrodzenie zależy od stopnia zdatności okrętu do żeglugi.

— Naco mamy robić z tego tajemnicę przed dobrymi przyjaciłmi | rękł kapitan do sternika. — Tak panie Dinsdale — rzekł po chwili — jest właśnie tak, jak pan nie przepuszczał. Kilka miesięcy temu powiedziałem panu Girdlestone'owi: — „Trzeba ten okręt odnowić, jest dziurawy jak sito". „Dobrze — odrzekł — zrobię tak, lecz wtedy pan i Macherson dostaniecie mniejszą pensję" I nie chciał ustąpić. Po naradzie z Sandym doszliśmy wtedy do wniosku, że lepiej wziąć piętnaście funtów i narazić się na niebezpieczeństwo niż mieć tylko dwanaście i pewność zatonięcia. Ha, ha, ha!

— To jest okropne — rzekł Tom, przerażony. — Czegoś podobnego nie przypuszczałbym nigdy!

— O mój Boże! Takie rzeczy są na porządku dziennym, i będzie tak dopóty, dopóki można otrzymywać wysokie premie z towarzystw asekuracyjnych. Nie jest tak ciężko zarobić kilka tysięcy funtów, jeżeli się ma tylko spryt i mnie się znaleźć odpowiedniego człowieka. Jakie świetne interesy robił Ditroy Campbell z Silvertown! Ten był sprytny, wściekle sprytny! Zderzenia — to była jego specjalność, i na tem złodziej znał się dobrze. W całym Liverpolu nie było drugiego kapitana, którzy z taką naturalnością umiał rozbijać okręty, jak on!

—Rozbijać okręty! — krzyknął Miggs. — W czasie mgły pędził jak warjat po kanale i kierował się wprost na latarnie parowców, lub gdy ich nie było widać, to orjentował się gwizdem syreny parowej. Z niczem się nie liczył, i zawsze mu się udawało. Parowce rozbijały mu statki jak na zamówienie. A jakie artykuły pisali w gazetach o brytyjskim bohaterze, który tyle katastrof przeżył. Składki dla niego urządzali. Ho, ho, to był spryciarz nielada!

I Miggs śmiał się aż do utraty tchu.

— I co się z nim stało? — spytał Korab.

— Dalej pracuje w tym samym kierunku. Przeniósł się teraz na pasażerskie parowce.

— Do licha! — zaklął Korab. — Za nic w świecie nie pojechałbym na jego okręcie.

— Czy on jeden tylko! — rzekł sternik — Widziałem już parowce, które wyruszały z doków z nawpół przepiłowaną śrubą.

— Lecz na miłość boską, od czego są urzędnicy portowe?—zawołał zdenerwowany Tom, patrząc na Korabia.

— Myśli pan, że oni chcą żyć? — spytał rubasznie Miggs.

— Smaruje się ich miodem, aby zachowali siletium—dodał sternik.

—Pański poprzednik — rzekł kapitan do Korabia — dlatego tylko stracił posadę, że mieszał się do nieswoich rzeczy. Został wydalony za „przekroczenie kompetencji urzędowej", bo przeszkadzał swemu szefowi brać łapówki.

— To są skandaliczne rzeczy — rzekł Tom ze wstrętem —Jabym tych ludzi skazał na dożywotnie więzienie!

C. d. n.

Kronika

WRZESIEŃ
14
Czwartek

KALENDARZYK

Podyższenie krzyża

16 lat więzienia za 4 napady rabunkowe

Przed Sądem Grodzkim w Łodzi w dniu wczorajszym odpowiadał w czterech sprawach 33-letni Zygmunt Turski, vel Natulewski, bez stałego miejsca zamieszkania.

Turski obrał sobie za specjalność napady na powracających do domu pijaków, względnie samotne kobiety.

Wieczorem dnia 1 maja rb. na ulicy Łagiewnickiej napadnięty został powracający do domu w stanie pijanym Franciszek Sandowicz.

Sandowicz był zlekka podchmielony i zataczając się zdążał do domu. Gdy znalazł się w odludnem miejscu, nagle jakiś osobnik uderzył go z tyłu łomem żelaznym, tak że napadnięty zwalił się bez przytomności na ziemię.

Rabuś obrewidował leżącego zabrał 35 zł jakie Sandowicz miał w kieszeni i ulotnił się.

Mimo to napadnięty w ostatniej chwili zdołał zauważyć rysy napastnika, oprzytomniał bowiem pod wpływem strachu.

Gdy następnego dnia wszczęto dochodzenie, w albumie przestępców Sandomicz rozpoznał swego prześladowcę, którym okazał się karany już poprzednio za podobne wystąpienia Zygmunt Turski operujący również pod nazwiskiem Natalewskiego.

Poszukiwania nie dały wyniku. Tymczasem wieczorem dnia 15 maja rb. przy zbiegu ulic Zagajnikowej i Przejazd na powracającego w stanie podchmielonym do domu Antoniego Malczewskiego napadł jakiś osobnik. Rabuś początkowo przyczepił się do Malczewskiego ofiarując mu swą pomoc, gdyż pijak wracał dość chwiejnym krokiem.

Następnie wyciągnął Malczewskiemu z kiszeni butelkę z wódką, zawartość opróżnił poczem butelką rozbił Malczewskiemu głowę i ograbił zabierając portfel z 120 zł.

Dnia 30 maja rb. na ulicy Stodolnianej na 18 letnią Barbarę Bratoszewską powracającą późnym wieczorem do domu napadł jakiś osobnik i zrabował sakiewkę z 5 zł. 90 gr. przyczem opierająca się poranił.

W obu wypadkach poszkodowani wskazali na Turskiego jako sprawcę rabunku i napaści.

W dniu 16 czerwca rb. na ulicy Kielma na powracającego do domu Adolfa Romera napadł jakiś osobnik.

Napastnik uderzył Romera łomem żelaznym w głowę, poczem nieprzytomnego i oszołomionego począł rewieować. Romer otrzytomniał i wszczął krzyk.

Na odgłos wrzawy nadbiegł posterunkowy policji, znajdujący się w obchodzie. Turski, który dokonał tego napadu, widząc nadbiegającego policjanta rzucił się do ucieczki, lecz pod groźbą broni zmuszony był zatrzymać się.

Rabusia odstawiono do więzienia. W czasie dochodzenia i konfrontacji poszkodowani we wszystkich czterech wypadkach poznali w Turskim napastnika, który ich napadł i ograbił.

W dniu wczorajszym Turski odpowiadał przed Sądem Grodzkim w czterech sprawach Sąd ogłosił w każdej sprawie osobno wyrok, mocą którego Zygmunt Turski skazany został każdorazowo na 4 lata więzienia, w czterech zaś sprawach łącznie na 14 lat więzienia, albowiem kar nie połączono mu.

Krwawe zakończenie bójki

(a) W dniu wczorajszym w domu przy ulicy Wegnera 3 w Rudzie Pabjanickiej miała miejsce bójka która zakończyła się ciężkiem poranieniem 14 letniego Zygmunta Smolarka.

W domu tym zamieszkuje Franciszek Smolarek, majster lakierniczy w Elektrowni Łódzkiej. W dniu wczorajszy o godzinie 6 ej rano Smolarek spał, a żona jego nie mogąc się dobudzić męża, prysnęła nań zimną wodą

Zdenerwowało to śpiącego, który zaczął gwałtowną sprzeczkę, następnie zaś bój ke z żona. Na odgłos awantury zerwał się 14 letni Zygmunt Smolarek, syn Franciszka, który spał w przyległym pokoju Schwycił doniczkę z kwiatami i wszedłszy do pokoju stanął w obronie matki.

To oburzyło do żywego Franciszka Smolarka, który rzucił się na syna. Chłopiec uciekł na podwórze, lecz ojciec dogonił go, wyrwał doniczkę i uderzył dwukrotnie w szyję i głowę, powodując pęknięcie czaszki oraz uszkodzenie kręgów.

Ranny padł na ziemię bez przytomności Wezwano pogotawie ratunkowe, lekarz którego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Zygmunta Smolarka do szpitala św. Józefa w Łodzi w stanie ciężkim.

Przeciw Franciszkowi Smolarkowi policja wdrożyła dochodzenie karne.

Bookmacherzy przed sądem

(a) W dniu 22 lipca rb. na torze wyścigowym w Rudzie Pabjanickiej kontrolerzy zwrócili uwagę na grupę podejrzanych typów którzy prowadzili dziwne konszachty z grają cymi totalizatora!

Wezwana policja zatrzymała dwóch z pośród podejrzanych osobników, reszta bowiem zdołała się ulotnić przezornie.

Zatrzymanym byli: Szlama Klepfisz zamieszkały w Łodzi znany złodziej i sutener ostatnio zaś bookmacher. Ustalono że Klepfisz jest analfabetą mimo to zobowiązał się iż nie będzie brał udziału w grze na żadnym torze wyścigowym zarówno w Łodzi Piotrkowie, Warszawie Poznaniu czy tez innych torach w kraju. Mimo tego zobowiązania Klepfisz przybył na tor w Rudzie Pabjanickiej Przy Klepfiszu znaleziono 2300 zł. w gotówce które zakwestjonowano

Drugim zatrzymanym był 31-letni Izaak Łęczycki właściciel domu w Łodzi również znany w sferach przestępczych i bookmacherskich.

Sąd Staros"iński w Łodzi skazał Klepfisza i Łęczyckiego każdego na 20 zł. grzywny lub 4 dni aresztu, tudzież zarządził konfiska tę 2300 zł. zabranych od Klepfisza.

Od tego wyroku obaj odwołali się do Sądu Okręgowego w Łodzi, który w dniu wczorajszym pod przewodnictwem sędziego Salma rozpoznawał odwołanie.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Łodzi kontrolerzy stawający w charakterze świadków nie mogli stwierdzić dokładnie czy Klepfisz i Łęczycki prowadzili z graczami pertraktacje odnośnie przyjmowania stawek po pobocznie.

Wobec tego Sąd wydał wyrok na mocy którego Klepfisz i Łęczycki zostali uniewinnieni a równocześnie cofnięta została konfiska ta 2300 zł. które zwrócone zostaną właścicielom.

Zuchwały występ bandycki

Dwaj zamaskowani bandyci ograbili mieszkanie

(a) Nocy wczorajszej między godziną 24 a 1 dwóch zamaskowanych bandytów dokonało zuchwałego napadu na mieszkanie Wojciecha Wójcika zamieszkałego przy ulicy Ejsmonda 5 w Kałach, pod Łodzią.

Wójcik był nieobecny, albowiem jako handlarz wyjechał za interesami. W mieszkaniu znajdowała się jego żona Józefa

Po północy dwóch zamaskowanych osobników wycięło szybę w oknie i po roztworzeniu tegoż dostali się do wnętrza mieszkania. Wójcikowa obudzona szmerami, stawiła opór napastnikom.

Bandyci zagrozili że w wypadku oporu zabiją Wójcikową nożami, lecz gdy mimo to Wójcikowa zamierzała krzykiem wezwać pomoc, obezwładnili ją, zatkali usta i skrępowali, poczem na oczach związanej splondrowali mieszkanie i skradli biżuterię, bieliznę oraz gotówkę w łącznej sumie 2000 zł

Po dokonaniu rabunku bandyci uciekli przez okno. Wójcikowa po upływie godziny zdołała się wyzwolić z więzów i podniosła krzyk, czem zaalarmowała sąsiadów.

Niezwłocznie powiadomiono policję która wdrożyła energiczne poszukiwania za zbiegłymi bandytami

Z głodu

(a) Na Bałuckim Rynku zasłabł z wycieńczenia 28 letni bezdomny i bezrobotny Adam Kozłowski.

Choremu udzielił pomocy lekarz pogotowia i przewiózł do szpitala zapasowego.

Niespodziewany upominek.

(a) Jan Kolubiński w dniu wczorajszym stojąc przed gmachem wydziału opieki społecznej przy ul, Zawadzkiej 11 zaczepiony został przez jakąś niewiastę, która poprosiła go by zwrócił uwagę na jej 4-letnią dziewczynkę albowiem zamierza wejść do sklepu by uskutecznić sprawunki

Kolubiński nie przeczuwając nic złego zgodził się przypilnować małą. Gdy jednakże wizyta nieznajomej przeciągnęła się do całej godziny, wszedł do sklepu i stwierdził że matka ulotniła się pozostawiając dziecko.

Powiadomił policję, która wdrożyła poszukiwanie za zbiegłą kobietą a równocześ nie przetransportowała dziecko do przytułku miejskiego

Zwyżka cen węgla

(a) Obecnie nastąpił okres, w którym zapotrzebowanie na węgiel zwiększa się tak znacznie, że nawet podczas najcięższych mrozów w zimie nigdy tak znacznego popytu nie daje się zanotować. Jest to następstwem przygotowań na zimę i czynienia zapasów węgla na okres zimy przez liczne rzesze.

Dogodną konjunkturę wykorzystują handlarze węgla, zarówno drobniejsi, jak i poważniejsze firmy, albowiem, jak zdołaliśmy stwierdzić, cena węgla została podniesiona na korcu o 20—50 groszy w porównaniu z cenami z przed tygodnia.

Ponieważ zwyżka ta nie znajduje żadnego uzasadnienia, ani w ograniczeniu produkcji, ani w dowozie, ani też w cenach pobieranych na kopalni, uważać ją należy za objaw spekulacyjny.

Z takiego założenia wyszły władze starościńskie, które zainteresowały się tym dziwnym objawem i przeprowadzają obecnie kalkulację cen węgla i w każdym wypadku ujawnienia pobierania cen nadmiernie wysokich winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności za spekulację artykułem pierwszej potrzeby.

Znów katastrofa samochodowa

Zderzenie autobusu z samochodem ciężarowym

(a) W dniu wczorajszym w godzinach porannych przy zbiegu ulic Rybnej i Limanowskiego miała miejsce katastrofa samochodową.

Ulicą Rybną w kierunku Limanowskiego zdążał samochów ciężarowy Nr. 27181 należący do Zakładów Przemysłowo-Handlowych „Stella".

W poprzecznym kierunku ulicą Limanowskiego zdążał autobus Nr. 83158 należący do Zygmunta Szyndlera z Koła. W autobusie znajdowało się kilkunastu pasażerów.

Mimo wyraźnych w tym względzie przepisów, obaj kierowcy nie zwolnili biegu przy skrzyżowaniu ulic wskutek czego nastąpiło zderzenie, którego skutki załagodziło natychmiastowe zahamowanie wózów przez szoferów.

Mimo to oba wozy zostały uszkodzone i niezdatne do dalszej jazdy.

Z pośród pasażerów nikt nie odniósł poważniejszego szwanku. Policja wdrożyła dochodzenie i pociągnęła obu kierowców do odpowiedzialności karnej.

Wycieczka konsulów honorowych w Łodzi

(a) Jak się dowiadujemy, do Łodzi przybędzie w piątek, dnia 15 bm. wycieczka konsulów honorowych państw europejskich, którzy brali udział w Zjeździe, zorganizowanym przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie.

Wycieczka przybędzie do Łodzi w godzinach porannych i podejmowaną będzie przez Łódzką Izbę Przemysłowo-Handlową.

Po krótkim odpoczynku uczestnicy wycieczki udadzą się do sali konferencyjnej Izby Przemysłowo-Handlowej, gdzie wezmą również udział zaproszeni przedstawiciele władz państwowych i sfer gospodarczych, do których wygłosi odczyt dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi inż. Bajer.

Do godziny 13 uczestnicy wycieczki zwiedzą zakłady przemysłowe firmy Scheibler i Grohman, firmy Leonhardt, Woelker i Girbardt.

O godzinie 13 uczestnicy wycieczki podejmowani będą śniadaniem w Sali Malinowej Grand Hotelu.

Wycieczka zabawi w Łodzi przez jeden dzień.

Likwidacja agend biura b. rady miejskiej

(a) Jak nas informują, Zarząd miasta Łodzi przystąpił obecnie do ostatecznej likwidacji agend biura b. Rady Miejskiej.

Agendy te przeniesione do wydziału prezydjalnego, dokąd również przydzieleni zostali urzędnicy biura rady miejskiej.

Opróżnione zostają również lokale zajmowane przez biuro Rady Miejskiej ma zostać czasowo wypożyczony na potrzeby obywatelskiego Komitetu Pożyczki Na rodowej w Łodzi, który to komitet ukonstytuował się przed niedawnym czasem i rozpoczął obecnie energiczną działalność propagandową za subskrypcję pożyczki narodowej wśród społeczeństwa Łódzkiego.

Ku czci zwycięzcy z pod Wiednia

W Wieluniu z racji przypadającej 250 letniej rocznicy odcieczy Wiednia ufundowana została w kościele parafialnym staraniem duchowieństwa i samorządu tablica pamiątkowa ku czci zwycięstwa oręża polskiego i jego dowódcy króla Jana Sobieskiego.

W dniu onegdajszym odbyło się uroczyste poświęcenie i odsłonięcie wspomnianej tablicy pamiątkowej w obecności władz i społeczeństwa.

Wypadek przy pracy

(a) W firmie Goldstadt, przy ulicy Nicałej 12 w dniu wczorajszym zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przy pracy ofiarą którego padł zatrudniony tamże robotnik Stanisław Skupiński, zamieszkały przy ulicy Młynarskiej 35.

Skupiński w czasie pracy potknął się upadł na tryby maszyny, wskutek czego doznał poszarpania pośladków oraz złamania lewej nogi.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala okręgowego

Zderzenie jedenastki z trójką

Wczoraj przy zbiegu ulic Karola i Piotrkowskiej zdarzył się wypadek tramwajowy. Wskutek defektu hamulca w wagonie linji Nr. 11 tramwaj ten został zatrzymany nagle. Maszynista jadącego z tyłu wagonu linji Nr. 3 niezorjentował się w sytuacji i nim zdołał zatrzymać rozpędzone wagony uderzył silnie w tył wagonu doczepnego jedenastki

Wskutek zderzenia w wagonie wyleciały szyby, tudzież kilku pasażerów wskutek wstrząsu doznało obrażeń zewnętrznych ciała.

Władze policyjne wdrożyły dochodzenie celem stwierdzenia powodów niezwykłego wypadku

Poświęcenie gimnazjum

(a) We wtorek dnia 12 b. m. J. E. ks. biskup Kubina dokonał poświęcenia nowego gmachu gimnazjum biskupiego w Wieluniu.

Uroczystośćć poświęcona została w obecności przedstawicieli władz państwowych z Starostą Powiatowym na czele oraz licznych przedstawicieli samorządu i organizacyj społecznych.

Nowy gmach gimnazjum urządzony jest według najnowszych wymagań hygieny szkolnej i wśród innych osobliwości posiada wielką czytelnię oraz sale gimnastyczną, jedną z największych i najbardziej nowocześnie urządzonych.

Jak obchodzić będzie Łódź

250-lecie odsieczy Wiednia

(a) Ostatnio wyłoniona Komitet Obchodu 250 letniej rocznicy odsieczy Wiednia, utworzył obecnie Komitet Wykonawczy uroczystości w osobach przewodniczący p. s. dr Fichna, członkowie prof. Hajkowski, Inspektor szkolny Dobrowolski' Larenc, Krasicki, dyr. Kalinowski, inż. Holgreber, inż. Przedziecki, Starosta Rosicki, Inspektor Wasilewski.

Komitet wykonawczy jak się dowiadujemy ułożył już szczegółowy program uroczystości, które wyznaczone na 24 bm.

Uroczystości te ograniczą się do nabożeństwa, które o godzinie 9 ej rano odprawione zostaną we wszystkich świątyniach dla młodzieży szkolnej. Tegoż dnia o godzinie 17 ej w sali Teatru Miejskiego wygłoszony zostanie odczyt przez prof. Laskowskiego na temat odsieczy Wiednia

W dniu 25 b. m. urządzony zostanie po ranek dla młodzieży szkolnej w Teatrze Miejskim prócz tego zaś w różnych punktach miasta urządzonych zostanie 5 ekspedycji, przyczem odczyty wygłoszą prof Lorenc, Jachowski i Czerluakiewicz.

Słońce istnieje od osiem biljonów lat!

Jednym z najbardziej imponujących sukcesów nauki nowoczesnej jest odtworzenie ze znacznym stopniem prawdopodobieństwa, minionych dziejów Ziemi planet i Słońca. Na podstawie obserwacyj pewnych zjawisk, spełniających rolę jakby zegarów, wprawionych w ruch w chwili narodzin Ziemi, uczeni wywnioskowali, iż wiek naszego globu wynosi około dwa miljardy lat. Taką samą ilość lat istnieją również i inne planety naszego układu, gdyż wszystkie gdyż wszystke powstały jednocześnie oderwawszy się razem z Ziemią od Słońca.

Znacznie zawilej przedstawia się sprawa określenia „wieku" Słońca która oczywiście powstało niepomiernie dawniej, niż zrodzone z niego planety. Wiek Słońca można w przybliżeniu ustalić na podstawie obserwacyj obecnego działania mechanizmu jego promieniowania oraz porównania go z funkcjonowaniem takiegoż mechanizmu innych gwiazd — których wiek jest nam znany.

Obserwacje fizyczne gwiazd wskazują na to, iż wszystkie te ciała wydzielają ustawicznie w otaczającą je pustą przestrzeń międzygwiezdną energię promienistą w ilości zależnej od ich wieku. Gwiazdy młode, bar gwiazdy olbrzymy, trwonią początkowo bardzo rozrzutnie swe zapasy energji, oczywiście na koszt własnej masy, która skutkiem tego zmniejsza się wówczas bardzo szybko. Z czasem coraz to oględniej szafują one swemi siłamy, by — przeszedłszy wreszcie do kategorji gwiazd - karłów — stać się na starość prawdziwemi skąpcami.

Letnia rezydencja papieży w Castelgandolfo.

Traktat lateraneński, przyznając prawo Stolicy Świętej do pałacu papieskiego w Castelgandolfo i zapewniając jego eksterytorjalność, właściwie potwierdził tylko istniejący dawniej stan rzeczy, albowiem ta posiadłość uznana była za patrymonjum Stolicy Świętej już przez t. zw. prawa gwarancyjne. Nowem jest tylko włączenie do posiadłości papieskiej w Castelgandolfo ustąpionej stolicy apostolskiej przez państwo sąsiedniej willi Barberini. Wraz z willą Barberini, powierzchnia tej posiadłości papieskiej wynosi 55 hektarów, t. j. przewyższa obszar, zajmowany przez Miasto Watykańskie.

Pałac papieski w Castelgandolfo wzniesiony był przez Urbana VIII według planów Maderny, twórcy fasady bazyliki watykańskiej. Był on ulubionem miejscem wypoczynku letniego papieży: Aleksandra VII, Klemensa XI, Benedykta XIV, Klemensa XIII, Klemensa XIV, Piusa VII i Piusa IX. Po pamiętnym roku 1870 podwoje pałacu w Castelgandolfo niejednokrotnie otwierały się gościnnie, udzielając w chwilach klęsk spo-łecznych przytułku pokrzywdzonym i nieszczęśliwym. Tu przytulono w r. 1908 sieroty po ofiarach straszliwego trzęsienia ziemi w Kalabrji i na Sycylji, tu znalazły schronienie sieroty pomordowanych w Armenji chrześcijan, za nim je umieszczono w specjalnie przez Papieża ufundowanych przytułkach w Turynie.

Pius XI zamierzał otworzyć w Castelgandolfo dom wypoczynkowy dla biskupów, nie mogących dla podeszłego wieku czy z innych powodów, pełnić swoich funkcji. Pierwszym biskupem, któremu Ojciec św ofiarował pobyt w Castelgandolfo, był arcybiskup Cieplak po powrocie z więzienia sowieckiego. Arcybiskup Cieplak nie skorzystał jednak z tej łaskawości Ojca św., czując się jeszcze dość silnym do pracy. Wkrótce też mianowany był metropolitą wileńskim. W Castelgandolfo niejednokrotnie spędzali lato: kardynał sekretarz stanu Merry del Val, a za obecnego pontyfikatu arcybiskupi Borgongini Duca i Pizzardo.

——oOo——

Zdjęcie klątwy

W roku 1903 wieś Glade k. Tetowa należała jeszcze do Turcji. Ludność przyjęła wówczas biskupa prawosławnego ze Skoplje, przybywającego na wizytację, tak niechętnie i niegrzecznie, że ten na wieś rzucił klątwę. Od tego czasu upłynęło lat trzydzieści. Miejscowość należy do Jugosławji, a mieszkańcy jej przyszli do przekonania, że wszystkie klęski, jakie spadały na nich, były wynikiem klątwy. Klęsk zaś było nie mało: spłonęła cerkiew od pioruna, grad niszczył często plony, wybuchały zarazy bydlęce, to znów paliło i rabowały bandy dzikich komitadżich. Wobec tego wieśniacy upokorzyli się przed władzami kościelnemi i obecny biskup Skoplje uroczyście zdjął z nich klątwę.

Gospodarstwo rolne na dachu

Jeśli się uprzeć, można założyć gospodarstwo rolne nawet na dachu kamienicy miejskiej.—Tak postąpił młody architekt paryski, Bertrand Arnoux, który na szczycie zbudowanego przez siebie i dla siebie domu urządził się tak, jak gdyby był na wsi. Ten nieużyteczny kawał płaszczyzny, jakim jest dach każdego domu, wyzyskał w mistrzowski sposób, zwiózł 36 tysięcy kilogramów ziemi, użyźnił ją i dziś na szczycie jego domu kwitną kwiaty, udają się warzywa i owoce.

Niczego nie brakuje w tem gospodarstwie rolnem, zawieszonem pomiędzy niebem i ziemią Paryża. Coprawda, na wielkie zwierzęta gospodarskie tutaj miejsca nie ma. Wół na dachu pozostaje jeszcze w sferze imaginacji futurystycznego poety. Jest natomiast ptactwo domowe, kury, indyki, kaczki, gołębie. Są pszczoły, znoszące miód do trzech ulów. Ruch wielkomiejski nie robi na nich wrażenia, nie interesują się nim zupełnie. Fabrykują doskonały miód, ogrody paryskie dostarczają im „surowca" poddostatkiem.

Nieduża stosunkowo przestrzeń dachu wyzyskana została tak, żeby znaleźć miejsce i dla ogrodu kwiatowego, dla ogrodu wrrzywnego i sadu. Sad liczy ogółem siedemnaście drzew owocowych, jabłoni, grusz śliw, drzew brzoskwiniowych i morelowych, które wszystkie obradzają bardzo dobrze.

W ogrodzie warzywnym udają się wszystkie najważniejsze warzywa oraz kartofle. Wreszcie ogród kwiatowy, wraz z krzewami i altaną, tworzy coś z rodzaju małego parku. Jednem słowem, doskonale się ów architekt zainstalował i latem na wieś wyjeżdżać nie potrzebuje, bo ma całą wieś u siebie.

Pogorszenie losu pracowników umysłowych

W sferach rządowych rozważany jest projekt nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Przedmiotem zmian ma być przedłużenie terminu wyczekiwania na uzyskanie prawa do renty. Termin ten wynosi obecnie 5 lat, ma być podobno przedłużony do 10. Możliwe jest również obniżenie wysokości renty, która obecnie wynosi po 5 latach 40 proc. Sfery rządowe motywują projekty takie tem, że funkcjonarjusze państwowi muszą przebyć w służbie conajmniej 15 lat, by uzyskać tylko 30 proc. renty.

Giełda warszawska

WARSZAWA, dnia 13 września 1933 r.

Dewizy:

Belgja	124.73
Gdańsk	173.45
Holandja	360.75
Londyn	28.62
Nowy Jork	6.24
Nowy Jork (kabel)	6.25
Paryż	35.01
Praga	26.50
Szwajcarja	172.89
Włochy	47.18

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita, słasza dla dewiz na Londyn i New Jork.

Waluty:

Dolar w obrotach prywatnych 6,23, rubel złoty 4,72½ dolar złoty 9.01. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 213.23, w obrotach prywatnych banknoty niemieckie 209.00, w obr. prywatnych banknoty angielskie 28.80.

Papiery procentowe:

3 proc. poż. budowlana 38,50
7 proc. poż. stabilizacyjna 51,50
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 110,50
4 proc. poż. inwestycyjna 104,75
4 proc. państw. poż. premj. dol. 48.35
5 proc konwersyjna 52,50
10 proc. poż. kolejowa 102.00(w proc.)
6 proc. poż. kol. konwersyjna 46.50
8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w pr.)
8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w pr.)
7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25
7 proc. oblig Banku gosp. kraj. 83.25
8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00
7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25
8 proc. L. Z. budowl. Banku gosp. kr 93.00
8 proc L. Z. Tow. kred. przem. pol. 58.00
4 i pół proc. L. Z. ziemskie 41.50
7 proc. L. Z. ziemskie dol. 38,75 (w proc.)
8 proc. L. Z. m. Łodzi 41,00
8 pr. L. Z. m. Warszawy 44,50

Akcje:

Bank Polski	82,00
Kijewski	16.00
Lilpop	11,10
Starachowice	9.75

Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych niejednolita. Obroty akcjami bardzo małe

WIDOWISKA

TEATRY

Teatr Miejski —
Teatr Kameralny — Rozkosze ojcostwa
Teatr Popularny — Żywot św. Genowefy
Alhambra—Czarne czy białe

KINA

Adria — Niech żyje wolność
Capitol — Demon wielkiego miasta
Casino — Turbina 50 000
Corso —Maski dr. Fu Manczu
Czary — Romeo i Julcia
Grand Kino —Grzech miłości
Luna — Młodość na zamówienie
Ludowy — Grzechy rozwódki
Metro — Niech żyje wolność
Palace —Zgubny czar
Przedwiośnie —Liljanka chce się rozwieść
Rakieta — Czar jej oczu
Stylowy — Pod twoją obronę
Sztuka — Mężczyzni w jej życiu

——oOo——

Przez radjo

Łódź, (fala 233,8 m.) czwartek 14 wrzesień.

10.55 Program na dzień bieżący
11.57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa
12.05 Płyty gramofonowe
12.25 Codz. przegląd prasy polskiej
12.33 Komunikat meteorologiczny
12.35 Płyty gramofonowe
12.55 Dz. połudn.
13.00 Program na dzien bieżący
13.05 Przerwa
14.55 Płyty gramofonowe
W przerwach komunikaty
16.00 Program dla dzieci
Słuchowisko „Z królem pod Wiedeń"
16.30 Pieśni w wykonaniu J. Dzierzbickiej
Przy fort. Ludwik Urstein
17.00 Odczyt
17.15 Koncert solistów
Wykonawcy. A. Lenczewska-Sławińska (śpiew), L. Robowska (fortepjan) i L. Urstein (akomp.)
18.15 Odczyt p. t. „W dżungli poleskiej" (wrażenia z wędrówki Radjokronika rza)
18.35 „Dzielmy się"
18.55 Muzyka lekka
19.20 Rozmaitości
19.35 Program na dzień następny
19.40 Feljeton
p. t. „700 lat polskości Torunia"
20.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota, U. Macneza (ten.) i L. Urstein (akomp.)
W przerwie o godzinie 20.50 Dziennik Wieczorny, o godz. 21.00 Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej
22.00 Muzyka taneczna
22.25 Wiadomości sportowe
22.35 Komunikaty meteorologiczny dla lotnictwa i policyjny
22.40 23.00 Muzyka taneczna

Dla poszukujących pracy

ogłoszenia drobne bezpłatne.

Przyjmie dozór chorego dziecka rutynowana pielęgniarka. Praktyka i specjalne kwalifikacje w tym kierunku. Zgłoszenia Al Kościuszki 31, m. 2.

Panienka 19-letnia, z dobrej rodziny, poszukuje miejsca pomocnicy w zarządzie domem i opieką nad dziećmi. Łask. zgłoszenia D. Hofmańska, Aleksandrów Parzęczewska 29.

Szofer powrócił z wojska niema jacy środków do życia, prosi o jakąkolwiek pracę. Oferty do Prądu pod „F H."

Bezrobotny, rz.-kat. lat 33, prosi o jakąkolwiek robotę, może być na wyjazd. Wiadomość: wioś Dąbrowa 26, Chojny, Wajkeim.

Polak, rzymsko-kat., lat 34, wyso ki, intelig., niedawno przyjechał z zagranicy do Łodzi, niemający krewnych ani znajomych i najmniejszego środka do życia, usilnie prosi dobrych osób o jakąś pracę lub zajęcie. Chętnie mógłbym doglądać szmochodu traktoru, motocykla, lub pracować w charakterze ekspedjenta, portjera i ect. Zgadzam się na wyjazd. Oferty proszę nadsyłać do administracji „Prądu" pod „B.B B."

Kawaler lat 22 ma ukończonczo 6 klas gimnazjalnych, ostatnio pracował w przemyśle tekstylnym w charakterze magazyniera. Przyjmie każdą pracę, gdyż znajduje w ciężkich warunkach materjalnych, może także udzielać lekcji Szpitalna 8, Wojkowski.

Francuskiego udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich, w kompletach i pojedyńczo. Nawrot 38, m 4, tel. 193-25.

Potrzebni krawcy damscy, Wólczańska 75, m. 34.

Poleca Związek P. P. P. i M. w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 79 Pielęgniarki, Masażystki i Masażystów do szpitali, domów prywatnych w miejsu i na wyjazd.

Ukończyłam na prowincji szkołę powszechną 6-cio oddziałową. Chętnie przyjęłabym w sklepie praktykę ekspedjentki. Lutomierska № 41, Ip. Kamińska.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny H. STASIAK

Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41